Nr. 239

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu i na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. XIII Nachtrag zur Zeitungs Preisliste p. 86, II Abth. nr. 39) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 17 października 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 18 października.

(Walka pomiędzy rządem rosyjskim a rejencyą bułgarską; nowy artykuł „Journal de St. Pétersbourg," protestujący przeciw wyborom i ostatnie wiadomości z Bułgaryi. — Zwolennicy rosyjscy w Anglii. — Z obrad francuskiéj Izby deputowanych i kwestya budżetowa. — Ruch socyalistyczny pomiędzy robotnikami w Belgii.)

Urzędowa Rosya prowadzi dotąd bezowocną walkę na pióra z rejencyą bułgarską a walka ta odbrzmiewa potężném echem w łamach dzienników rosyjskich i bułgarskich. I tak ministeryalny „Journal de St. Petersb.," roztrząsając znaną z telegraficznéj treści odpowiedź rejencyi bułgarskiéj na noty ajentury rosyjskiéj (zob. rubrykę Ziem Słowiańskich w „Kuryerze") tak pisze: „Arbitralni dzierżyciele władzy, którzy od roku przeszło popchnęli Bułgaryą na drogę rewolucyjną, których egzystencya i powaga opierają się tylko na przemocy i gwałtach, zasłaniają się konstytucyjną legalnością, ażeby uczynić trwałym ów absolutnie nielegalny rząd, jakiemu dali początek. Zgromadzenie narodowe, które kazali obrać pod naciskiem postrachu, ma się oświadczyć co do legalności wyborów i usankcyonować gwałty rządu — to zgromadzenie, które jest jego bezpośrednim wynikiem. Trudniéj byłoby lepiéj igrać słowami — sobranje ma być sędzią i stroną w własnéj sprawie. Z ludźmi takimi trudno rozprawiać, ale nie można dopuścić, iżby losy Bułgaryi, które mają znaczenie dla pokoju na Wschodzie i pokoju powszechnego, były oddane na pastwę tym doktrynom." — Nowy to wyskok téj zawsze równéj polityki rosyjskiéj, jakiéj jest świadkiem Europa nie od dzisiaj. Nie potrzeba téż tracić słów wiele, starczy uprzytomnić sobie znane fakta, ażeby ocenić to wcale nie nowe wystąpienie organu p. Giersa. Ten, który rzucał całemi garściami ziarna rewolucyi w Bułgaryi, ten, co uknuł spisek wykonany w nocy 21 sierpnia, ten, co prowadził przekupione chłopstwo do urn wyborczych, ażeby wywołać burdy i bójki, kto organizował bandy zbójeckie i objeżdżając kraj podkopywał władzę legalną — ten sam ma dziś odwagę zarzucać rejencyi bułgarskiéj dążności rewolucyjne i prawić o doktrynach destruktywnych. To przekręcanie faktów nie zmieni sądu Europy o gospodarce rosyjskiéj w Bułgaryi. Nawet organ hr. Kalnokiego, „Fremdenblatt," przypomina ponownie ministeryalnemu dziennikowi rosyjskiemu, że dzięki rządowi bułgarskiemu, utrzymany został podczas wyborów spokój i porządek, że to przekonanie podziela cała prasa austryacka i że organ p. Giersa powinien był pójść raczéj za radą „Fremdenbl." i starać się o złagodzenie powstałych przeciwności a nie zaostrzać ich. — Mimo tych ustawicznych protestów rosyjskich, pójdą wypadki swoim torem w Bułgaryi. Rząd bułgarski wystósował na dniu 16 b. m. do przedstawicieli wielkich mocarstw notę, i powiadamia ich, że zwołuje wielkie sobranje, przedstawiające wolą narodu bułgarskiego — sobranje to po sprawdzeniu wyborów i ukonstytuowaniu swem przystąpi do wyboru nowego księcia. Wedle nadeszłego dziś telegramu nie wraca jenerał Kaulbars do domu, ale udaje się dziś przez Tirnowę do Zofii, ażeby tam daléj wichrzyć. W Dżurdżewie miał on otrzymać instrukcye od samego cara, który mu nakazać pozostał na miejscu. Po dziennikach obiegają różne wieści, będące prawdopodobnie pochodzenia rosyjskiego a mające widocznie na celu straszenie Bułgarów, ażeby uczynić ich powolniejszymi dla rozkazów Kaulbarsa. I tak do ajencyi północnéj donoszą z Carogrodu, że Turcya nie uznaje udziału Rumelii wschodniéj w wyborach za legalny. Dzienniki wiedeńskie słusznie się domyślają, że jenerał rosyjski zaniechał podróży swéj po Rumelii raz dla tego ażeby zrobić cichą koncesyą Porcie, a powtóre, ażeby dać do zrozumienia Bułgarom, że bez poddania się Rosyi nie mogą liczyć na utrwalenie unii. Rozchodzą się nawet wieści, że Turcy wkroczą niebawem do Rumelii. Wszystko to dobrze ilustruje słowiańską misyą Rosyi, która w razie danym gotowa posłużyć się Turcyą i wystąpić przeciw własnéj myśli zapisanéj w traktacie San Stefano, jeżeli taż powstrzymuje ją na drodze polityki zaborczéj.

Rosya ma nawet w saméj Anglii zwolenników. Dziennik angielski „Obserwer" śmiał rzucić rękawicę, wyzywającą do walki opinią całego społeczeństwa angielskiego. Anglia, zdaniem jego, nie jest zdolną podjąć kampanii wojennéj przeciw Rosyi, i ztąd niepodległość Bułgaryi musi być złożoną jako ofiara na ołtarzu pokoju europejskiego, i Anglia, o ile wchodzą w grę jéj własne interesa, nie ma żadnego powodu być z tego niezadowoloną. — Siły zbrojne Anglii, a głównie jéj marynarka, przedstawia wiele stron słabych, jak tego dowodzi memoryał lorda Beresforda (zobacz rubrykę Anglii), ale niepatryotycznie postępuje sobie dziennik angielski, każąc krajowi swemu zrzekać się wysokiego posłannictwa, i Bułgaryą, a z nią cały Wschód oddaje na pastwę Rosyi.

Dotychczasowe rozprawy we francuskiéj Izbie deputowanych nie budzą większego interesu (zobacz rubrykę Francya), W kwestyi budżetowéj, która niezadługo przyjdzie pod obrady, nie porozumiało się dotąd ministerstwo. W sobotę odbyła się narada gabinetowa. Minister skarbu, Sadi Carnot, oświadczył ponownie, że ma zamiar złożyć swą tekę. Jutro ma gabinet powziąć ostateczne postanowienie.

W Belgii widać silny znów ruch pomiędzy socyalistami. W Hennegau wzrasta wzburzenie umysłów pomiędzy robotnikami. W dniu 10 b. m. obradowało nie mniéj, jak 10 socyalistycznych mityngów w miejscowościach, położonych około Charleroi. Mityngi domagają się amnestyi dla robotników, których sądy skazały za popełnione zbrodnie podczas rozruchów wiosennych. Zebrano już dotąd 39 tysięcy podpisów pod petycyą, żądającą ułaskawienia. Petycye podpisują i niewiasty. Utworzył się nawet komitet, składający się z kobiet; ma on udać się do królowéj Maryi Henryki i prosi ją o wstawienie się za skazanymi. W Charleroi zawiązali robotnicy strejk. Położenie jest groźne.

W sprawie wydalania.

Krakowski komitet opieki nad wydalonymi Polakami z Prus odbył posiedzenie dnia 15 października r. b. o godzinie 6 wieczorem pod przewodnictwem pana Ksawerego Konopki. Po zagajeniu przez przewodniczącego i przeczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, złożył najpierw p. Ksawery Konopka sprawozdanie z czynności dotychczasowych i stanu finansowego. Dochody wynoszą z dniem 15 października włącznie 21,473 złr. 5 ct. Rozchody 12,639 złr. 90 ct. W książeczkach kas oszczędności jest 8800 złr., w gotówce 33 złr. 15 ct. Przybyło 667 rodzin, a osób 1890, umieszczono 660 rodzin, a osób 1873, do umieszczenia rodzin 7, osób 17. Po przedłożeniu przez przewodniczącego listów, z Londynu: od Towarzystwa literackiego przyjaciół Polski, przedstawiających najrozpaczliwszy stan wygnańców, przybyłych do Londynu w liczbie 76 rodzin, — czekających na bilety przejazdu do Ameryki — i 113 pojedyńczych, chcących udać się to do Francyi — to do kolonii polskich w Brazylii, w Teksas i w Stanach północnéj Ameryki — uchwalono jednogłośnie, aby posłać im natychmiast, jak Towarzystwo wyżéj wyrażone żąda, 200 funtów szterl. Powtóre uchwalono: zapewnić starcom Wyszyńskim utrzymanie do śmierci; wygnance 12-letniéj Maryi Dąbrowskiéj, będącéj w Staniątkach, jednorazową ostateczną pomoc 120 złr., a nakoniec na wyraźne, najusilniejsze żądanie przewodniczącego, p. Ksawerego Konopki, zaproszono do komisyi kontrolującéj i sprawdzenie rachunków panów: Geislera, Korneckiego i Szpakowskiego. Sprawdziwszy przeprowadzenie 2101 korespondencyi, o godzinie 8 zamknięto posiedzenie.

Osada w Studzieńcu.

Znana po za granicami Królestwa Polskiego osada w Studzieńcu, istniejąca dzięki ofiarności i zapobiegliwości polskiéj, do któréj małoletni przestępcy wysyłani bywają a w któréj kształcą się w naukach elementarnych, jak i zawodowych, wychodząc tym sposobem na pożytecznych obywateli kraju — pada dzisiaj także pod obuchem szowinizmu moskiewskiego, a szczególniéj kuratora okręgu naukowego warszawskiego, znanego Apuchtina. Oto co pisze w téj sprawie „Dniewnik warszawski":

Wobec ujawnienia z niezadowalającego przebiegu nauczania w poprawczéj osadzie studzieneckiéj i opinii w tym przedmiocie kuratora naukowego warszawskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych po porozumieniu się z ministerstwem oświaty, uznało za konieczne: 1) wprowadzić w szkołach téj kolonii wykład wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim, z wyjątkiem tylko religii rzymsko-katolickiéj i języka polskiego i 2) ustanowić jako nieodzowny warunek, ażeby pomocnicy dyrektora szkół w téj osadze i nauczyciele mianowani byli na te posady nie inaczéj, jak po poprzedniém porozumieniu się z władzą warszawskiego okręgu naukowego.

W tych dniach, jak się dowiadujemy, wydane zostało rozporządzenie co do wykonania wspomnionego przepisu.

Piękne rezultaty, jakiemi osada ta dotychczas szczycić się mogła, są dziś wobec zasady moskwiczenia wszystkiego co polskie, na szwank narażone.

Nowa rocznica.

Dzieje nasze tak pełne są wspomnień i pamiątek już to sławy i chwały, już nieszczęść i niedoli, że potrzeba tylko sięgnąć w regesty nasze narodowe, aby co chwila wydobyć nową jaką półwiekową rocznicę lub stuletni jubileusz.

Dnia 12 grudnia r. b. przypada 300-setna rocznica śmierci Stefana Batorego, tego dzielnego księcia siedmiogrodzkiego, który zostawszy królem polskim i synem Kościoła katolickiego, tak znakomicie dzierżył w swym ręku berło narodu naszego, że do dziś dnia ogólném cieszy się uznaniem, a chociaż za życia wielu miał nieprzychylnych i wprost nieprzyjaznych poddanych — do dziś dnia wdzięczną po sobie w narodzie pamięć pozostawił.

Stefan Batory i na zewnątrz i na wewnątrz mądrą prowadził politykę: wrogom ojczyzny wilcze pokazywał zęby i bił ich na kwaśne jabłko, tych zaś, co w kraju samym niesfornością nie pozwolili wzmódz się i spotężnieć ojczyznie, tych brał w kluby posłuszeństwa i karności, którą jedynie stać mogą państwa i narody.

„Wieniec" lwowski zwracając uwagę na tę rocznicę, zaleca ją święcić uroczyście i zwołuje w tym celu na dzień 12 grudnia r. b. *walny wiec włościański* do Krakowa, do grobu króla Stefana Batorego — aby tam uczcić pamięć wielkiego króla, naradzić się o dzisiejszém położeniu i o naszéj biedzie, pouczyć wzajemnie i pocieszyć do dalszéj pracy.

Ponieważ ksiądz prof. dr. Chotkowski zapytany przez redakcyą „Wieńca" o sprawozdanie poselskie, oświadcza gotowość do wystąpienia przed wyborcami w listopadzie, przeto „Wieniec" wyraża życzenie, aby szanowny poseł odłożył to sprawozdanie do dnia 12 grudnia i w tym terminie przed włościanami z całéj Galicyi wystąpił.

Rzeczą Galicyi będzie zastanowić się nad tą sprawą i rozważyć dokładnie, czy zjazd taki o zimowéj porze ma widoki powodzenia, czy jest pożądany i potrzebny.

My z naszéj strony ani nie możemy przyobiecywać udziału Wielkopolski, ani téż do tego zjazdu nie doradzamy. Jesteśmy nieszczęściami i niepowodzeniami, które się zewsząd na nas walą, tak znękani, że potrzeba całéj siły ducha, skupienia całéj energii, aby wytrwać i nie upaść. Nie pora dla nas na zjazdy.

Mimo to jednakże nie omieszka Wielkopolska uczcić pamięci Stefana Batorego przy domowych ogniskach, szerząc znajomość jego panowania, jego czynów, jego zasad, a w gorącéj modlitwie polecając duszę tego króla miłosierdziu Bożemu, prosić będziemy Pana Zastępów, aby nam dał ducha męztwa do zniesienia nawiedzeń Jego i ducha karności do wytrwania w dobrych postanowieniach.

Co mówi Galicya?

Z powodu uchwały 80 obywateli wielkopolskich, którzy w czwartek postanowili założyć Bank ziemski w Poznaniu, pierwszy z dzienników polskich po za granicami naszéj dzielnicy zabrał głos „Czas" krakowski i przedstawiwszy obecne położenie nasze i usiłowania naszych obywateli, zmierzające do ratowania ziemi, tak pisze:

„Nie tu miejsce i nie dziś pora wykazywać doniosłe znaczenie utrzymania własności ziemskiéj w naszém ręku, ale i miejsce i pora po temu, aby przypomnieć konieczność wystąpienia solidarnego, połączonemi siłami, roztropnie przecież, dla ratowania ziemi na najstarszych kresach. O potrzebie jedności, o potrzebie solidarności narodowéj napisano już wiele, o miłości nasłuchaliśmy się już dostatnio, jakże często rozlega się okrzyk: Kochajmy się! I czyżby to wszystko miało być tylko strojnym a marnym wyrazem, po za którym żadna treść się nie kryje, czyżbyśmy już tak byli upadli, że nas jedynie stać jeszcze na słowa puste, ale już nie stać na czyny? Dziś chwila po temu, aby czynnie złożyć dowód, żeśmy jeszcze nie zginęli, że ani solidarność, ani miłość ojczystéj ziemi nie są czczym dźwiękiem, bo umieją wcielić się w czyny, i wcielą się w czyny.

Myśl obrony naszéj ziemi w pruskim zaborze stoi już od kilku miesięcy na porządku dziennym ogólnéj dyskusyi. Opinia publiczna gorliwie zajmowała się tą sprawą, a obok kilku nader poważnych i cennych głosów, nie zabrakło ani objawów różowego optymizmu i niemęzkiéj czułostkowości, ani wstrętnego pesymizmu, piszącego już o „straconéj prowincyi," lub zdradzającego swą skarłowaciałą powiatowszczyznę, która wśród ogólnéj żałoby nie umiała zataić swéj radości, że przecież „przemądrzali Poznańczycy" z Bismarckiem nie umieją dać sobie rady. Pilnie śledziliśmy wszelkie objawy, a wiedząc, że sprawa założenia Banku dla ratowania ziemi w Poznańskiém była przedmiotem poufnych obrad, czekaliśmy ich wyniku z upragnieniem, przekonani, że to jest sprawa obchodząca nie tylko jednę dzielnicę, ale ogół społeczeństwa, ufni, że społeczeństwo tak téż sprawę tę pojmie i będzie zdolnem do czynów w chwili, gdy czynów będzie potrzeba.

Chwila ta nadeszła obecnie. Założenie Banku zostało uchwaloném, a przeprowadzenie téj myśli powierzono ludziom, znanym zaszczytnie z działalności obywatelskiéj zarówno, jak z przezorności i trafności w prowadzeniu interesów. Wybór ich jest téż rękojmią, że instytucya ta, tak pożądana, zostanie szybko i dobrze zorganizowana.

Rękojmią skutecznéj obrony są cenne imiona ludzi, stojących na czele, łączących szlachetny zapał do wysokiego celu, a praktyczny zmysł do zastósowania środków, aby nowa instytucya nie dała powodu do tryumfu i szyderstwa. Wielkopolska przez kilka generacyi przodowała narodowi na drogach rozumowych i życia społecznego. Te tradycye nie zatarły się — pod nowym gromem odrodzą się w młodém pokoleniu, a jak często była chwila ratunku od groźnych niebezpieczeństw i zamachów, będzie chwilą odrodzenia dla téj dzielnicy, pod wielu względami jeszcze zachowującéj to przodownictwo w zdrowym rozwoju harmonii społecznéj. Nie będzie to instytucya filantropijna, wspierająca upadających ludzi, ale instytucya ściśle ekonomiczna, która stawiła sobie cel ratowania ziemi, gdzie, jak i o ile się da. O szczegółach projektu i zamierzonéj działalności banku ziemskiego na inném pomówimy miejscu. Tutaj chcieliśmy tylko społeczeństwu zwrócić uwagę na to, że myśl ratowania ziemi w Poznańskiém przechodzi już w fazę urzeczywistnienia, a ostateczne zrealizowanie jéj zależy już tylko od zebrania potrzebnéj sumy kapitału. Społeczeństwo nasze nie jest bogatém, u nas w Galicyi ma wiele zadań do spełnienia, a są tu również niebezpieczeństwa, którym przedewszystkiém stawić musi czoło; o przeciwstawieniu niemieckiéj akcyi kolonizacyjnéj równéj siły, równie wielkich zasobów, nie mogliśmy marzyć, ale kilka milionów marek zebrać, to jeszcze możemy, a co możemy, to téż powinniśmy uczynić. *Viribus unitis* niech wystąpi społeczeństwo, *viribus unitis* niech wystąpią rodziny, a potrzebna na początek suma trzech milionów marek zbierze się niezadługo. Nie o ofiarę tu chodzi, lecz o spełnienie narodowego obowiązku, a przecież poczucie obowiązku pono nie zagasło jeszcze wśród nas. Jeżeli istnieje to poczucie, a o tem nam wątpić nie wolno, to ono teraz może i teraz powinno objawić się w czynie. Mamy téż nadzieję, że się objawi, a do tych wyrazów nadziei dołączamy słowo życzenia dla mającéj powstać instytucyi, aby ona wcześnie została założoną i rozwijała się pomyślnie, stanowiąc trwały pomnik solidarności całego narodu, przynosząc chwałę tym, co rękę przyłożą do jéj stworzenia, przynosząc pożytek skołatanemu społeczeństwu."

„Kuryer lwowski", pismo postępowe, natrząsające się z naszéj „bratniéj ofiary", pisze o nowym banku, co następuje:

Jeżeli zważymy, o jak ważną rzecz się rozchodzi, to nie wątpimy, że na całym obszarze Polski znajdą się akcyonaryusze w liczbie dostatecznéj, i obywatele innych narodowości nie poskąpią również udziału. Otwiera się tu między innemi pole dla sławionego braterstwa słowiańskiego milionerów rosyjskich, chociaż na nie w rzeczywistości nikt z Polaków nie liczył, ani nie liczy, lecz owszém trwamy w jedynie zbawczéj dziś dla nas zasadzie „własnéj pomocy."

Założyciele nowéj instytucyi polskiéj należą do rzędu szlachty konserwatywnéj, bardzo zamożnéj. W takich sprawach konserwatyzm najdaléj idący ma racyą wszelką. Nikt z obozu postępowego nie będzie mu stawiał przeszkód, ale owszem pomoże ile sił dla rozwinięcia zakładu, którego zadaniem jest bronić ziemi od zaboru, a broniąc jéj unikać błędów, w które popadły dawniejsze instytuty tego rodzaju, n. p. Tellus i tym sposobem zamiast pomagać — szkodziły.

Przybyli po zapłatę do Petersburga.

Bułgarski kapitan sztabowy Dymitryjew, kapitan Pakow, kapitan sztabowy Tjałkow, dowódzca załogi w Szumli kapitan Kowalew, który odwoził księcia Aleksandra do Reni — przybyli w tych dniach do Petersburga — po co? Po zapłatę za bohaterskie czyny, jakich się dopuścili podczas detronizacyi księcia Aleksandra bułgarskiego.

Pierwszy z nich, Dymitryjew, ogłosił w „Mosk. Wiedom." artykuł, w którym mówi o prawdziwych powodach zamachu, przecząc przedewszystkiém na wstępie wiadomości o rzekomém przekupieniu przez Moskali sprawców zamachu. „Rosya nigdy do przekupstwa (!!) się nie posuwała — powiada Dymitryjew, a p. Katkow to drukuje.

Oto ustęp, mówiący o przyczynach zamachu:

My Bułgarzy widzieliśmy zawsze w Rosyi potęgę, któréj zawdzięczamy wszystko i która wyłącznie naszę narodową niepodległość i niezawisłość zabezpieczyć może. Każdy patryota bułgarski pragnie widzieć armią bułgarską zawsze gotową do zupełnego oddania się naszym oswobodzicielom, gdyby na nich miały nadejść ciężkie lata. Marzeniem naszém była federacya słowiańska w formie połączenia naszych sił zbrojnych pod dowództwem wielkiego cara; do tego zdążaliśmy. Widzieliśmy, że w osiągnięciu tego celu stoją nam na drodze liczne przeszkody i zmierzaliśmy do tego, aby połączenie to, jeżeli nie formalnie, to faktycznie dokonane zostało. Początkowo szło wszystko po naszéj myśli, a w osobie Battenberga widzieliśmy tylko reprezentanta cara rosyjskiego. Ale to książątko niemieckie, nie mające z nami nic wspólnego, nie chciało służyć owéj wielkiéj idei, łączącéj nas z Rosyą. Przez dłuższy czas intrygowało ono potajemnie w Bułgaryi, mając na oku uwolnienie się od Rosyi, — lecz początkowo zaufanie w Battenbergu było tak wielkie, że zdawało się, iż tron jego stoi na niewzruszonych podstawach. We wrześniu r. z. uskutecznił nagle rewolucyą rumelijską, która nam zapowiadała połączenie obu części naszéj ojczyzny. Sądząc, że książę na ten krok zuchwały zdecydował się otrzymawszy nań zezwolenie naszego oswobodziciela, byliśmy nim wszyscy zachwyceni, chociaż kilku podejrzliwych Bułgarów zachowywało się sceptycznie w obec zaszłych wypadków. Tymczasem po niedługim czasie poczęliśmy pojmować, że rewolucya wywołana została nie tylko wbrew woli Rosyi, ale wprost zmierzała do tego, aby wyprzeć z Bułgaryi wpływ rosyjski, zniweczyć węzły, łączące Bułgaryą z Rosyą, i później zamienić ojczyznę naszę w cytadelę angielską na półwyspie bałkańskim przeciw Rosyi. Początkowo nie chcieliśmy temu wszystkiemu wierzyć, potém wybuchła wojna serbska i poszliśmy, oburzeni na zdradzieckie postępowanie głowy pobratymczego nam serbskiego narodu, z entuzyazmem do boju.

Broniliśmy szczęśliwie nienaruszalności naszéj ojczyzny i honoru armii naszéj. Po wojnie poczęliśmy na nowo oburzać się na stósunek nasz do Rosyi. Spodziewaliśmy się, że Battenberg pójdzie po rozum do głowy i wyjedna nam napowrót w ten lub ów sposób opiekę Rosyi. Ale jak wielkiém było nasze rozczarowanie, gdy zamiast spodziewanego zbliżenia się, dowiedzieliśmy się o turecko-bułgarskiéj ugodzie, według któréj Battenberg był gotów, w razie potrzeby stawić armią bułgarską sułtanowi do dyspozycyi w walce przeciw zewnętrznym wrogom, a więc i przeciw Ro-

syi. Nasza cierpliwość skończyła się — widzieliśmy, że ojczyzna znajduje się na krańcu niebezpieczeństwa i szukaliśmy środków na wyratowanie jéj z téj toni. Ratować ją, według naszego zdania, można było tylko, wypędzając księcia Battenberga z kraju. Oto przyczyny zamachu z dnia 9 sierpnia....

Katkow wydrukował te wywody bez żadnego komentarza. Podobno moskalofile przybyli do Petersburga w bardzo opłakanym stanie, a opiekuni ich wcale o wynagrodzeniu ich nie myślą. Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan...

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 17 października.

Jeżeli każdy przyczynek do rozwiązania piekącéj kwestyi socyalnéj nader jest pożądany, to z tém większém zadowoleniem witać przychodzi propozycye tych mężów, którzy stoją na czele wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Taką propozycyą jest projekt deputowanego Wilhelma Oechelhäusera, który w tych dniach w broszurze wydanéj u Springera p. t. „Kwestya robocza jako program socyalny“ przedstawił swoje zapatrywania na kwestyą społeczną. Oechelhäuser należy do stronnictwa narodowo-liberalnego, w którém w sprawach charakteru społecznego niezwykłą cieszy się powagą. Mimo to już od lat kilku zajmuje on wobec robotników przyjaźniejsze stanowisko, aniżeli przeważna większość jego stronnictwa, przyznać téż należy, że i w w najnowszéj jego broszurze uwydatnia się wielka życzliwość dla robotników, chociaż z drugiéj strony zauważyć się godzi, że i on nie zdołał się wys obodzić z wszelkich uprzedzeń, charakteryzujących jego stronnictwo. Ponieważ broszura jego, pełna bardzo zajmującéj treści, niejednokrotnie jeszcze będzie przedmiotem publicznéj dyskusyi, dla tego możemy się dzisiaj ograniczyć na pobieżną charakterystykę ogólnych jéj zarysów i krótkie krytyczne podanie jéj treści. Autor postawił sobie za zadanie w broszurze swéj, liczącéj 97 stronnic, przyczynić się do polepszenia doli robotników, a oprócz tego pozytywnemi wnioskami stawić czoło przeciwnikowi, który pod odmiennym sztandarem steruje po tych samych, co on, wodach.

Broszura rozpada się na 6 rozdziałów, z których pierwszy obejmuje krytykę socyalno-demokratycznych dążności, a pięć następnych traktuje o zadaniach państwa, gminy, społeczeństwa, chlebodawców i robotników. Krytyce socyalnéj demokracyi poświęcił autor pierwszych stron piętnaście i to jest najsłabsza część pracy. Socyalistycznym utopiom przeciwstawia tutaj autor następującą sentencyą: „Nie stać nas na nowy ustrój świata lub nowe, uszczęśliwiające ludzkość recepty, pragniemy jedynie na podstawie tego, co jest i co jest możliwe, przyczynić się do rozwiązania kwestyi, która sama w sobie jest olbrzymią, ale da się szczęśliwie załatwić jedynie wtedy, gdy się zacznie od przeprowadzenia jéj drobnych szczegółów.“ Najobszerniejszym jest rozdział poświęcony „zadaniom państwa“, któremi autor zajmuje się od strony 16—72. Autor, który socyalne zadanie państwa upatruje nie tylko w samym nadzorze, ale i w dodatniem działaniu, zastanawia się tutaj pokrótce nad wszystkiemi kwestyami, objętemi ogólną sprawą socyalną, a więc: dalszym rozwojem zabezpieczeń dla chorych i okaleczałych, utworzeniem zabezpieczenia na starość i dla inwalidów, rozszerzeniem zadań szkoły elementarnéj, ulepszeniem szkół uzupełniających i fachowych, sprawą ogłoszenia ustawy o pocztowych kasach oszczędności, rewizyą ustawy o Spółkach i 7-mego tytułu ustawy procederowéj, jako téż reformą ustawodawstwa podatkowego. Już deputowany ks. dr. Hitze wykazał w swych pismach socyalnych, że wszystkie te kwestye należą do rozwiązania kwestyi socyalnéj i uzupełniają się nawzajem; Oechelhäuser idzie w tym względzie śladami katolickiego polityka socyalnego. Aktualne znaczenie w obec możliwych w tym względzie projektów rządowych mają propozycye, które Oechelhauser podaje w sprawie ubezpieczenia na starość i dla inwalidów. Zdanie jego jest następujące: „Jeżeli środki te (t. j. wszystkie reformy socyalne) mają wywrzeć wpływ na polepszenie usposobienia robotników i w ogóle na przywrócenie socyalnego pokoju, należy podjąć je nie powoli i pojedyńczo, lecz szybko i ze wszystkich stron równocześnie.“

W tym względzie zgadza się, jak widzimy, autor z zapatrywaniami centrum, i stoi w opozycyi do swych narodowo-liberalnych przyjaciół, którzy starają się te reformy zwlekać o ile możności jak najdłużéj. Napomnienie to winien przedewszystkiém uwzględnić rząd; bo jeżeli nawet narodowy liberał, będący powagą w dziedzinie socyalnéj, uważa wszelką zwłokę w téj sprawie za niebezpieczną, to tak być musi z pewnością. Ponieważ jednak w obec „olbrzymiego“ zadania ubezpieczenia na starość i dla inwalidów, należy — zdaniem p. Oechelhäusera — uczynić „wielki krok w nieznane ciemnie,“ gdyż nie posiadamy w téj mierze żadnego materyału statystycznego, — przeto pragnie autor, aby na tém polu nie stwarzano nic stanowczego, lecz zadowolono się ustawą tymczasową na lat sześć. Zarysy téj tymczasowéj ustawy podaje autor w czterech punktach: 1) ustawa winna obejmować wszystkich robotników; 2) potrzebnych środków dostarczą głównie chlebodawcy, w drugim rzędzie robotnicy, a wpływać one będą do kasy inwalidów; należy przytém liczyć na pomoc cesarstwa; 3) „uprawnieni do pobierania renty lub chwilowego pieniężnego zasiłku są robotnicy, niezdolni do pracy w skutek starości lub choroby, o ile potrzebują pomocy, nadto pozostałe po nich, pomocy potrzebujące osoby. Pretensye do *pewnych stałych* sum, w których pomoc ma być udzielaną, wykluczone być mają w czasie przejściowym, o wysokości wsparcia decydować będą jedynie środki, któremi będzie dysponować towarzystwo;“ 4) środki zbierane być mają wedle okręgów, zawiadować będą niemi kasy inwalidów, które składać się mają w równéj części z chlebodawców i robotników z współudziałem delegatów gmin. Oechelhäuser oblicza liczbę robotników w sumie 11,102,906, z których 5,881,819 przypada na rólnictwo, 4,096,243 na przemysł, 727,262 na handel i komunikacyą, 397,582 na posługaczy wszelkiego rodzaju. Gdyby każdy chlebodowca płacił rocznie 5, każdy robotnik $2^1/_2$ marki, zebrałaby się suma 83,271,795 marek, która, zdaniem autora, zupełnieby na zamierzony cel wystarczała. Ale projekt jego ma bardzo ujemne strony. Robotnicy mają płacić, ale nie mają mieć żadnych gwarancyi na to, że w danym razie otrzymają wsparcie.

Czyż to nie powiększy jeszcze niezadowolenia z powodu przymusowego płacenia składek i nie pomnoży niebezpieczeństw socyalnych? Ale nawet w takim razie, gdy pieniądze będą w kasie, ma wypłacenie wsparcia zależeć od dwóch bardzo trudnych do rozpoznania kryteryów: 1) od istotnéj niezdolności zarobkowania (a więc nie tylko od starości) i 2) od istotnéj potrzeby. Pominąwszy niesprawiedliwość tego projektu, będzie nadto niejednokrotnie badanie, czy obydwa kryterye dadzą się zastósować, powodem nieporozumień i ten, który pobierać będzie wsparcie, uważany będzie zawsze jako człowiek otrzymujący jałmużnę. Propozycye te zmieniają więc istotę dotychczasowych socyalnych ubezpieczeń. Co prawda — mają one tylko służyć na pewien ściśle ograniczony czas, ale raz fałszywie obrana droga może stanowić o całéj przyszłości i dla tego wystrzegać jéj się należy.

Zajmującém jest spostrzeżenie, które się nasuwa każdemu przy czytaniu dalszych projektów Oechelhäusera, oto że autor, tak samo, jak centrum, którego wymienienia zasadniczo unikać się zdaje, oświadcza się za jedenasto-godzinną pracą jako maximum pracy dziennéj, za ustawodawstwem ochronném dla robotników, za sądami procederowemi i izbami robotniczemi — co prawda zawsze pod pewnemi warunkami. Równie stanowczo oświadcza się Oechelhäuser za wolnością prawa jednoczenia się robotników. Dalsze rozdziały o zadaniach społeczeństwa, gminy, chlebodawców i robotników zawierają również wiele zapatrywań godnych uznania, jakie się zresztą nie często trafiają u narodowych liberałów. Szkoda tylko, że o zadaniu Kościoła w dziedzinie socyalnéj p. Oechelhäuser zupełnie zapomniał.

ZIEMIE POLSKIE.

* W „Warszawskim Dniewn.“ czytamy:

W handlu win Mędrzeckiego, przy ulicy Trębackiéj, na ścianie wisi nadzwyczaj oryginalne ogłoszenie, mimowoli zwracające na siebie uwagę. Ogłoszenie to wydrukowane na czerwoném tle wielkiemi literami, głosi: Księgarnia katolicka Wojciecha Cithurusa, Krakowskie Przedmieście nr. 60, obok seminaryum metropolitalnego w Warszawie. Jakkolwiek niedorzeczném jest to ogłoszenie, można się jednak jeszcze domyśleć, że jest w niém mowa o sprzedaży książek treści religijnéj wyznania rzymsko-katolickiego; ale pytamy się, jakiém prawem jest ono wydrukowane wyłącznie w polskim języku? Wiadomo wszystkim, że na wszystkich szyldach i ogłoszeniach wywieszanych na ścianach, powinien się znajdować przekład rosyjski. Wyjątek stanowią tylko ogłoszenia o śmierci, zwane tu klepsydrami, które mogą być drukowane w samym tylko języku polskim.

Nawet taka drobnostka daje powód do denuncyacyi.

— Minister sprawiedliwości Manassein zwiedzając sądy warszawskie oświadczył, iż uważa za rzecz niewłaściwą używanie na protokółach i wyrokach dat podwójnych, to jest nowego i starego stylu i zalecił zatrzymanie wyłącznie dat wedle nowego stylu.

— Budowa fortyfikacyi około Warszawy została przyspieszoną i ukończoną będzie wcześniéj, niż zamierzano pierwotnie.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Sprawy bułgarskie. Bułgarski minister spraw zagranicznych odpowiedział w dniu 14 b. m. na notę ajencyi rosyjskiéj, dotyczącą okólnika rządu bułgarskiego, który zawezwał ajentów dyplomatycznych, aby poddanym swoim zakazali mięszania się do wyborów. Wyłożywszy powody, które zmusiły rząd do wydania okólnika, nota oświadcza, co następuje:

Przedstawiciele obcych mocarstw niejednokrotnie korzystali z dobrodziejstwa kapitulacyi, zapewniających konsulom prawo sądu nad własnymi poddanymi. Rosya czyniła z nich również nieraz użytek. Wywiązały się też nieporozumienia pomiędzy władzami konsularnemi i Bułgarami, tak, że bezpośrednich poddanych państw obcych aresztowano, jako skompromitowanych w obec policyi i porządku wewnętrznego. Aby uniknąć podobnych nieporozumień, minister zapowiedział użycie środków, wskazanych w okólniku przeciw cudzoziomcom, którzyby się zachowywali niewłaściwie podczas wyborów. Ajencya przypuszcza, że dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa kraju jest rzeczą niezbędną, ażeby działanie nie było krzyżowaném, że należało przeto domagać się, aby ajencye mocarstw wzięły na siebie obowiązek poskramiania swoich niepos łusznych poddanych własnemi środkami.

Minister wyraża przekonanie, iż rząd rosyjski, powiadomiony o wypadku, uzna motywa, które nakłoniły ministeryum bułgarskie do wystósowania okólnika do wszystkich ajencyi dyplomatych — motywa, poparte faktami, że w przeddzień wyboru wielka liczba cudzoziemców przybyła do Zofii i szerzyła alarmujące pogłoski w najludniejszych dzielnicach stolicy.

Co do energicznéj nagany, wyrażonéj przez barona Kaulbarsa, nota oświadcza, iż ministrowie bułgarscy otrzymują nagany tylko od reprezentacyi narodu, jaka ustanowiona jest w państwach konstytucyjnych.

Na drugą notę barona Kaulbarsa odpowiedział rząd bułgarski, co następuje:

Wasza ekscelencya raczyłeś w nocie swojéj z dnia 28 września (st. stylu) oświadczyć, że wybory, przedsięwzięte w tym dniu, uważane będą przez rząd cesarski za nieprawne, to znaczy za sprzeczne z ustawami księstwa. Ponieważ nota nie przytacza tekstu żadnéj ustawy, dowodzącéj owéj nielegalności, raczy wasza ekscel. pozwolić, abyśmy wyłożyli powody które w przekonaniu rządu bułgarskiego nadają wyborom dokonanym charakter zupełnéj prawności. — Wiadomo, że traktat berliński, układając podstawy bytu politycznego Bułgaryi, orzekł zarazem, iż zgromadzenie notablów ma być zwołanem do Tirnowy, celem wypracowania konstytucyi, która téż istotnie wypracowaną została pod okiem cesarsko-rosyjskiego komisarza i zatwierdzoną przez przedstawicieli mocarstw. Stanowi ona fundament wszelkiego prawodawstwa w Bułgaryi. Rosya nie odmawiała nigdy charakteru prawowitości temu aktowi. Rząd Jego cesarskiéj mości oświadczał nieraz w sposób urzędowy przez usta swoich przedstawicieli w Bułgaryi, iż pragnie, aby konstytucya bułgarska była szanowaną. Artykuł 43 téj konstytucyi mówi, iż księstwo bułgarskie rządzonóm będzie ściśle według ustaw, które uchwalone i ogłoszone zostały w porządku, wskazanym w konstytucyi. Zgodnie z tém dla orzeczenia o prawności lub nieprawności wyborów, które się odbyły w niedzielę, należy zapytać się brzmienia ustaw szczegółowych, które dotyczą przedmiotu. Otóż według artykułu 25 ustawy wyborczéj wybory sprawdzane być mają przez zgromadzenie narodowe, które jedynie i wyłącznie ma prawo sądzić o ich prawidłowości i mocy. Jeżeli nie wolno jest przesądzać kwestyi, należących wyłącznie do zakresu władzy zgromadzenia narodowego, to natomiast rząd narodowy sądzi, że, o ile rzecz dotyczy jego działania, trzymał on się najściśléj granic przekazanéj mu władzy, zwołując kolegia wyborcze na dzień 28 września (st. st.). Mamy zaszczyt upraszać W. Eks. o przedstawienie powyższych uwag rządowi cesarsko-rosyjskiemu, który, jak się spodziewamy, raczy uznać powody, nakłaniające rząd bułgarski do uważania odbytych wyborów za legalne.

Rząd bułgarski odpowiedział na dnia 16 października nowém exposé na trzecią notę rosyjską i oświadcza w niém, że odpowiedzialność za zaszłe podczas wyborów zaburzenia spada na tych, co chcieli rozbić wybory, a potém schronili się do konsulatu rosyjskiego. Śledztwo — mówi rząd bułgarski — wykazało już, po któréj stronie jest wina.

NIEMCY.

* Berlin, 16 października. Poszczególne pozycye budżetu cesarstwa na r. 1887/88 zostały już, jak „Kreuz-Ztg.“ donosi, przez poszczególne urzędy cesarstwa zestawione, z wyjątkiem etatu dla wojska, nad którym odbywają się jeszcze obrady pomiędzy pełnomocnikami interesowanych państ związkowych. Ten sam dziennik donosi daléj, że ponieważ od r. 1888 obowiązywać będzie nowa ustawa wojskowa, znaczniejszych zmian w etacie na rok przyszły nie będzie. W kołach wojskowych przypuszczają, że kilka żądań, które zamieszczone były w przeszłym etacie, ale które parlament odrzucił, jak n. p. dodatki dla oficerów, otrzymujących specyalne poruczenia, powtórzy się w nowym etacie. Pozycya przeznaczona na jednorazowe wydatki będzie jednak w nowym etacie daleko większa, aniżeli dotychczas. Różne pozycye, które już od kilku lat dołączano do etatu, powtórzą się znowu, po części znacznie pomnożone.

— Rządy poszczególnych państw związkowych zdają się już naprzód przewidywać, że składki matrykularne zostaną podwyższone. I tak w projekcie do wejmarskiego budżetu państwowego na r. 1887/89 obliczono roczną składkę matrykularną dla cesarstwa w sumie o 343,814 marek większéj od dotychczasowéj. Przewyżka ta przenosi sumę dodatkową, jaka na Wejmar przypadnie w skutek nowego podwyższenia ceł z r. 1885 z dochodów cesarstwa.

— Dr. Sigl, znany prusofob, i p. Pindter z „Nordd. Allg. Ztg.“ tak często

Z dziejów walki kulturnéj.

I.

Et haec meminisse juvabit.

Było to w pierwszych latach walki kulturnéj, w roku 1874.

To, co uważaliśmy za niepodobne do wiary, chociaż nie niemożebne, gdyż przed 30 z górą laty więzienie kołobrzeskie widziało już w murach swoich Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego — stało się czynem. Najdostojniejszy nasz Arcypasterz już od 2 lutego był więźniem w Ostrowie, a niezapomniana nigdy cela nr. 25 wabiła do siebie urokiem męczeństwa dostojnego Purpurata, ozdobionego w murach więziennych kapeluszem kardynalskim, i z daleka i z bliska wielu wiernych synów i wiele córek Kościoła. Ku wielkiemu ambarasowi dyrektora sądu, pana Albinusa, więzienie ostrowskie było formalnie w oblężeniu.

Skończywszy studya uniwersyteckie jako filolog, przeznaczony przez mego Arcypasterza do przyszłego seminarium puerorum, projektowanego w Poznaniu na wzór Maryańskiéj szkoły w Pelplinie, powróciłem do Wielkopolski, aby tutaj od razu dostać się w wir walki, i zaledwie wstąpiłem na ziemię ojczystą, usłyszałem grzmot dział i ręcznéj broni, ślady ruin i zniszczenia. Zaczęto już śledzić tajnego delegata, brać za kratę więzienia prałatów, kanoników, dziekanów — a oprócz tych „tryaryuszów“, którzy z wesołém obliczém szli za przykładem swego wodza, i mniejszy kler uznany został tu i owdzie za godny do odbycia chrztu kulturnego.

Po półrocznym pobycie w jednym z najzacniejszych domów wielkopolskich, gdzie pełniąc obowiązki nauczyciela, w pałacowéj kaplicy, odprawiałem msze św., prawiłem od czasu do czasu od ołtarza nauki i raz w zastępstwie sąsiedniego proboszcza dałem ślub,— zostałem za to oskarżony w grudniu r. 1874 o przekroczenie ustaw majowych, a w marcu 1875 skazany przez deputacyą sądu gostyńskiego zaocznie na zapłacenie 166 talarów, lub odsiedzenie 83 dni więzienia.

Poprzednio wydalono mnie, wedle przyjętego zwyczaju i prawnego przepisu, z granic W. Księstwa Poznańskiego aż do prawomocności wyroku, który gdy nastąpił, poczęto mnie ścigać listami gończemi.

Była to procedura arcyciekawa, karząca przed wyrokiem banicyą, nie pozwalająca się bronić przed sądem, gdyż wydalony po większéj części o terminie nie wiedział, i pociągająca w końcu za sobą ściganie listami gończemi w dziennikach urzędowych. Obok różnego rodzaju przestępców mógłeś także zobaczyć i swoje nieposzlakowane nazwisko, a w końcu dodatek, który jeszcze dziś nie zatarł się w méj pamięci:

> Die Behörden werden hiermit aufgefordert auf den N. N. zu vigiliren und im Betretungsfalle denselben an die nächste Polizeistelle abzuliefern.

Zapoznałem się z tym tekstem w dniu 23 kwietnia 1875 w Ostrowie, dokąd przybyłem do rodziny i gdzie tegoż dnia rano żandarm miejscowy zaprezentował mi dokument taki, prosząc, abym się pofatygował z nim do landratury.

Pan landrat, snać człek ludzki, sfukał w pierwszéj chwili wąsate ramię sprawiedliwości za to, że mnie jak pospolitego zbrodniarza prowadziło w sutannie przez rynki i ulice — ale gdy żandarm dla usprawiedliwienia swego pokazał list gończy, oświadczył mi p. radzca ziemiański, że nie ma żadnéj drogi wyjścia, i że jeśli jestem ten sam, o którym mowa pod nr. XX, to nie pozostaje mi nic innego, jak pofatygować się do więzienia.

Szedłem tedy z czołem podniesioném przez ulice miasta Ostrowa do onego więzienia, które z dawniejszych fotografii, a obecnie z pięknego obrazu p. hr. Szembeka i z fotograficznych reprodukcyi dobrze jest znane szerszéj publiczności — szedłem z bijącém sercem, bo ten mój pochód był niejakoś powtórném złożeniem egzaminu *pro presbyteratu*, bo miał mnie zbliżyć do więziennéj kraty Tego, który jak dobry Pasterz bez wahania i bez trwogi poszedł tam, dokąd mu iść kazały sumienie, honor i obowiązek.

Idąc z ulicy Kościelnéj, widzisz na prawo skromny drewniany kościół katolicki, na lewo już przy ulicy Bednarskiéj potężny gmach sądowy — wprost przed sobą wązką uliczkę prowadzącą do przyległéj Ostrowowi osady „Krępe.“ Wszedłszy w tę uliczkę, masz na prawo kościół, za nim pochylony domek altaryą zwany, za nim ogrody i łąki — na lewo sąd, a daléj po za sądem w równoległéj z nim linii ponury gmach więzienia ostrowskiego, w którym Jego Eminencya przebył lat dwa, a ja dumnym się mienię z tego, że w niém mogłem przepędzić dni dziesięć.

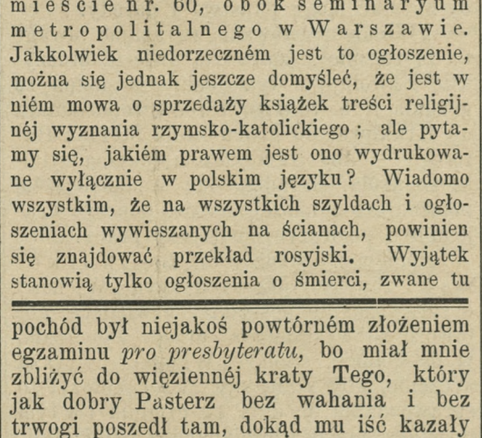

Sługa sprawiedliwości zadzwonił silną dłonią — skrzypnęły wrzeciądze, otwarła się brama i w téj chwili ujrzałem się w ciasnym, że tak powiem westybulu, nadającym grozie więziennéj jakiejś cechy łagodzącéj i uspokajającéj. W tym westybulu były kwiatki na grządkach i kwiaty w doniczkach, jakaś altanka przyklecona do kamiennych schodów prowadzących do wywyższonego nieco parteru.

Po wstępnych formalnościach, do których należało także zapisanie się do albumu więźniów, przeprowadzono mnie przez dwie kratowane bramy żelazne na pierwsze piętro, które przedzielone było na dwie połowy. Prawą połowę zajmowały więzione kobiety, lewa połowa obejmowała po obu stronach korytarza sale do pracy więźniów, zatrudnionych tkactwem, wyrobem słomianek, koszyków itd. Po za temi salami znajdowały się jeszcze cztery cele (po obu stronach po dwie), z których (na prawo) jednę nr. 25 zajmował Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, drugą służący Jego Eminencyi, krawiec Andrzejewski, trzecią (na lewo) oddano księdzu Arcypasterzowi na kaplicę — a do czwartéj, wolnéj, zamknięto mnie, tak niespodzianie przybyłego.

Pierwsze uczucie, jakie wówczas a i następnie kilka razy mnie owładnęło przy wejściu do samotnéj więziennéj celi, nie miało w sobie nic strasznego, nic groźnego, ani nękającego. Wprawdzie przy wchodzie do więzienia zobaczyłem jakiś staroświecki aparat, który według wszelkiego prawdopodobieństwa służył przed laty do tego, czego poseł Strosser tylokrotnie a bezskutecznie domagał się w sejmie pruskim dla kryminalistów — był to mechaniczny przyrząd do wydzielania plag niepoprawnym delikwentom — ale przelotna ta chmurka nie zdołała zaćmić pogody ducha.

Toć dostałem się za tę więzienną kratę w obronie świętéj sprawy, w imię zasad Kościoła, w imię obowiązku, który zapewne i sędziowie ferujący wyrok uszanować musieli, — a za temi ryglami, co tak wartko za mną się zawarły — o trzy kroki znajduje się mój najwyższy w Archidyecezyi i w Polsce całéj Zwierzchnik kościelny — któremu przed trzema laty ślubowałem posłuszeństwo i szacunek. Jeśli On za kratą — i nam jego podwładnym, to miejsce tylko zaszczyt przynieść może.

Duchowieństwo wielkopolskie zrozumiało doskonale i słowa i przykład swego dostojnego Arcypasterza, bo szereg tych, co za nim poszli do więziennéj kaźni, jest mnogi: obaj Najprzewielebniejsi księża Biskupi Sufragani, prałaci, kanonicy, prawie wszyscy dziekani, wielu proboszczów, prawie cały kler młodszy. A ci, co nie dostali się do więzienia, płacili grzywny, szli na krótszą lub dłuższą banicyą, dawając świadectwo prawdzie i stwierdzając zgodność najżywszych uczuć z Głową naszego Kościoła i z Biskupami,

W celi mojej panowała cisza zupełna, jak gdyby dla wzmocnienia spokoju méj duszy; słoneczko jasno świeciło, jak gdyby chciało rozświecić jeszcze bardziéj pogodę wewnętrzną; zdala gdzieś dochodził tylko miarowy stukot drwali rąbiących drzewo na więziennym podwórku, a w takt temu stukaniu biło serce moje z niepewności, czy i kiedy ujrzę Jego Eminencyą, mego Najprzewielebniejszego Arcypasterza, który już miesiąc trzeci pędził pod numerem 25.

Wiedziałem, że zarząd więzienia jest surowy, że ściśle przestrzegano porządku i przepisów — więc chociaż tylko trzy kroki przedzielały mnie od przeciwległéj celi, nie wiedziałem, czy mnie spotka zaszczyt oglądania księdza Arcybiskupa.

Zaszczyt ten dostał mi się nadspodziewanie rychło w udziale; otworzono mi celę, pozwolono przechadzać się po kurytarzu, a ponieważ klucz tkwiał we drzwiach celi Arcybiskupiéj, przeto niezadługo znalazłem się u stóp Arcypasterza, całując jego ojcowską rękę.

Arcypasterz widocznie rozrzewniony, odezwał się do mnie w te słowa:

„Dotychczas zwykłem był spędzać uroczystość św. Wojciecha w méj pra-staréj gnieźnieńskiéj stolicy, u grobu św. Patrona naszego, w gronie mych prześwietnych Kapituł.

Dziś w chwili ciężkiego nawiedzenia, kiedy mi przychodzi ten dzień po raz pierwszy przepędzać po za kratą więzienną, pociesza mnie Pan Bóg przynajmniéj o tyle, że mi przysyła Ciebie, na współwięźnia i na dowód, że tam wszyscy wiernie stoicie przy świętych prawach i zasadach Kościoła. Panu Bogu niechaj za to będą dzięki!“

(Dokończenie nastąpi.)

w ostatnim czasie padali sobie w objęcia, iż nie zadziwia to nikogo, gdy i dzisiaj znowu „nieopłacony“ redaktor „Vaterlandu“ i berliński naczelnik urzędowców zamieniają ze sobą braterski pocałunek. Bawarski „Vaterland“ zwraca ustęp o prasie, zawarty w najnowszéj encyklice Ojca św. do Biskupów portugalskich, z dodatkiem najzjadliwszych inwektyw przeciwko całemu szeregowi pism bawarskich i przeciwko „Germanii,“ a „Nordd. Allg. Ztg.“ powtarza uprzejmie ten artykuł na wybitném miejscu. Ciekawy to spektakl patrzeć, jak bawarski „Vaterland“ i „Nordd. Allg. Ztg.“ ciągną za jeden i ten sam powróz. Wart Pac pałaca, a pałac Paca!

— Alkada madrycki miał podobno, jak to w obradach parlamentu nad przedłużeniem niemiecko-hiszpańskiego traktatu handlowego zakomunikował deputowany Rickert, zakazać używania spirytusu kartoflowego do fabrykacyi likierów. W sprawie téj zarządziła redakcya „Zeitschrift für Spiritus-Industrie“ odpowiednie poszukiwania i dowiedziała się, że rozporządzenia tego nie rozciągnięto na inne miasta, i że już i w Madrycie je cofnięto. Rzecz miała się tak. Alkada rozporządził był, aby do fabrykacyi likierów i do poprawiania win używano jedynie spirytusu wyrabianego z wina, ponieważ z różnych prób pokazało się, że niemiecki spirytus zawiera w sobie dużo fuzlu i szkodliwy jest zdrowiu. Hiszpańscy importerzy sprytu nie zważali wcale na ten zakaz, który w ogóle wydany był tylko dla Madrytu, gdy nagle przed niedawnym czasem poddano magazyny handlarzy sprytu i fabrykantów likierów urzędowéj rewizyi i nałożono na wielu z nich dotkliwe kary. Skutkiem tego było, że kilka firm hiszpańskich zrzuciło się z obowiązku dotrzymania zawartych kontraktów. Od tego czasu jednak firmy owe nawiązały znowu z niemieckiemi domami dawne stósunki, odebrały nieprzyjęte zrazu przesyłki i zamówiły nowe dostawy, tak, że sprawa ta może być już uważana za załatwioną.

— W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie nowego kanału, ułatwiającego żeglugę na dolnym Menie poniżéj Frankfurtu. Na uroczystości byli obecni pruscy ministrowie: Puttkamer i Bötticher, bawarski minister Crailsheim, heski minister Finger, naczelny prezes hr. Eulenburg, prezes rejencyi Wurmb, reprezentanci Izb handlowych większych miast nadreńskich i południowo-niemieckich, nadto delegowani z Antwerpii, Roterdamu, Amsterdamu i innych miast zagranicznych. Miasto Frankfurt wyprawiło po południu wielki bankiet w ogrodzie palmowym, wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w operze.

ROSYA.

* Rosyjskie szpitale choleryczne. Czytamy w „Czasie:“

Z pogranicza donosi nam ten sam korespondent, który niedawno zwrócił uwagę na dziwny pospiech władz rosyjskich w zakładaniu pogranicznych szpitali cholerycznych, że do niektórych szpitali tego rodzaju sprowadzane są także — instrumenta chirurgiczne! Miałżeby rząd rosyjski posiadać sekret niepraktykowanego dotąd leczenia cholery drogą chirurgiczną? — Rzecz to w każdym razie ciekawa albo dla lekarzy, albo dla — kół wojskowych.

FRANCYA.

* Paryż, 16 października. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych zainterpelował rząd członek skrajnéj lewicy, Hubbard, w sprawie wywierania nacisku przez Towarzystwa kolejowe na urzędnikach swych, którzy są zarazem radzcami municypalnymi. Minister odpowiedział, że nie może się mięszać do spraw, które do niego nie należą. Izba uchwaliła przejście nad tą sprawą do porządku dziennego 298 przeciw 154 głosom.

— Minister hadlu Lockroy przedłożył dziś Izbie projekt do ustawy, wedle któréj ma być wzbronionem sprzedawanie wyrobów zagranicznych pod firmą francuską i przekraczający karani grzywnami od 1000 do 5000 franków, lub więzieniem od 7 miesięcy do 7 lat. Projekt ten wywoła nowe oburzenie w Niemczech. Minister czyni zadość opinii publicznéj, która jak wiadomo, domaga się w prasie ukarania kupców francuskich, którzy wystawili na sprzedaż znaną zabawkę dla dzieci, przedstawiającą dom szkólny wraz z mapą Francyi. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z soboty).

ANGLIA.

* Marynarka wojskowa w Anglii. Nie tylko w Anglii, ale i za granicą sprawiła nie małą sensacyą „Pall Mall Gazette“ przez ogłoszenie memoryału, który lord Beresford, członek admiralicyi, wystósował do ministerstwa marynarki. Lord gani bezwzględnie obecnie stosunki wojennéj marynarki angielskiéj. Twierdzi on, że Anglii nie braknie w té chwili inteligentnego kierownictwa sprawami floty, albowiem flota rzeczona nie jest w téj chwili przygotowana na wypadki wojenne i jest niezdolna do boju. Admiralicya, pomimo doświadczeń z r. 1885, nie uczyniła nic, ażeby przygotować plan do sprawienia odpowiedniego materyału wojennego, podczas gdy Francya, Niemcy i Rosya posiadają stałe sztaby, zajmujące się najdrobniejszemi szczegółami gotowości zbrojnéj. Stan czynny marynarki w razie wojny jest bezwarunkowo niedostateczny. Pierwsza rezerwa floty francuskiéj może być zmobilizowaną w ciągu 48 godzin, podczas gdy Anglia mogłaby to załatwić dopiero w ciągu pięciu dni. Nader dotkliwy jest brak jakiegokolwiek planu dla zaopatrywania w węgiel angielskich stacyi kolonialnych, a o właściwym planie ewentualnéj kampanii nie ma ani mowy.

W sprawie téj piszą „Berliner Pol. Nachrichten“: Pobudki, które spowodowały memoryał, uchylają się tak dalece z pod wszelkiego podejrzenia, że przypuścić można, iż krytyka stosunków floty nie minie w Anglii bez wrażenia i spowoduje ewentualną reformę. Autor nie przekracza nigdzie przedmiotowego roztrząsania, ale i w tych granicach znajduje sposobność do nagany nie tylko stosunków, lecz i osobistości. Gdy lord Beresford mówi jako członek tego stronnictwa, które stoi u steru, to inicyatywa jego zasługuje na baczniejszą uwagę, a ogłoszenie memoryału w „Pall Mall Gazette“ poczytać można za program reformy wojennéj marynarki angielskiéj.

— Londyn, 16 października. Ogłoszone w Portsmouth rozporządzenie zakazuje wpuszczania cudzoziemców do warsztatów okrętowych, jeżeli ci nie mają na to osobnego pozwolenia ministra marynarki.

WŁOCHY.

* Ojciec św. nadał księciu czarnogórskiemu wielki krzyż orderu Piusa IX, a jego ministrowi spraw zagranicznych, Stankowi Radonicowi, wielki krzyż orderu św. Grzegorza.

— Ojciec Milinowicz, Biskup z Antivari — jak donosi „Diritto“ — przybył do Rzymu, gdzie ma nastąpić jego wyświęcenie. Monsignor zwiedził kolegium polskie i dał się tam poznać kapłanom naszym. Po polsku mówi płynnie. Ksiądz Milinowicz dał się słyszeć, iż pragnie mieć kapłana z grona ziomków, z których kilku stale w charakterze kapłańskim przebywa na Czarnogórzu. Wypada nadmienić, iż nowy Pasterz otrzymał upoważnienie do erekcyi katedry, oraz utworzenia kapituły pod względem liczebnym odpowiedniéj przepisom kościelnym.

BELGIA.

* Sąd przysięgłych w Mous skazał w sobotę na lat 10 ciężkich robót byłego deputowanego dla Brukseli, adwokata Van der Smissen. Prokurator Maldeghem wyrzekł w uzasadnieniu oskarzenia, że oskarzony jest najnikczemniejszym ze zbrodniarzy, przeciw którym miał kiedykolwiek sposobność wytoczyć skargę. Zmieniając system obrony w procesie, dopuścił się oskarzony drugiego moralnego morderstwa, ponieważ spotwarzył najohydniéj nieżyjącą swą żonę, matkę swego dziecięcia. Van der Smissen, oskarzony o morderstwo, brał czynny udział w rozruchach socyalistycznych podczas wiosny w roku bieżącym.

— Brukselski komitet stronnictw radykalnych i umiarkowanych liberałów postanowił ogłosić kandydaturę dr. Ronvaux w stolicy i popierać go zjednoczonemi siłami zjednoczonych frakcyi. Jenerał Brialmont, któremu niezależni w sojuszu z katolikami ofiarowali poparcie, odrzucił stanowczo tę ofertę.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 18 października

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dyrektorowi seminaryum, ks. dr. Warmińskiemu w Paradyżu królewski order korony trzeciéj klasy, a zwyczajnym nauczycielom seminaryjnym Kretschmerowi i Jaskulskiemu tamże królewski order korony czwartéj klasy.

* **Na weteranów,** na kaplicę i na szkółkę polską w Londynie. Z przeniesienia 40 marek. Koło polskie w Wiedniu flor. 15 czyli po zamianie marek 24,35. — Razem 74,35 marek.

* **Teatr polski.** Jutro komedya Małeckiego „Grochowy wieniec i taniec rusiński“.

Ceny zniżone.

W czwartek po raz trzeci komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

W sobotę po raz pierwszy komedya przerobiona z Mozera „Porucznik Szykowski“.

W niedzielę dramat Szujskiego „Halszka z Ostroga“.

* **Nowy kurs** nauki śpiewu dla chłopców pod kierownictwem ks. dr. Surzyńskiego rozpocznie się w środę dnia 20 października o godz. 4 po południu. Nowi uczniowie przyjmowani będą aż do końca października w środę i sobotę o godz. 4 po południu w lokalu szkoły handlowéj przy ulicy Wodnéj nr. 15 na pierwszem piętrze. Nauka udzielaną będzie bezpłatnie. Zachęcamy rodziców, aby chłopców swych pilnie na lekcye śpiewu ks. Surzyńskiego posyłali. Spiew jest jednym z najlepszych środków do kształcenia umysłu i serca, zajmuje on bowiem całego człowieka i porusza do głębi wszystkie jego uczucia. To też najwięksi pedagodzy, jak Biskup Dupanloup, nauce śpiewu wielki wpływ na uszlachetnienie i na umoralnienie młodzieży przyznawali.

* **Odezwa.** Wszystkich lubowników śpiewu, chcących brać udział w tegorocznym obchodzie rocznicy śmierci Adama Mickiewicza zapraszamy niniejszem na środę dnia 20 b. m. godzinę 9 wieczorem do lokalu p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj.

Zarząd Towarzystwa „Stella“.

* **Nadzwyczajne walne zebranie** Kasy Zasiłkowéj Stowarzyszenia Wzajemnéj Pomocy Rękodzielników, odbyło się wczoraj wieczorem na sali pana Knolla pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia, p. dr. Jarnatowskiego. Przewodniczący zaznaczył, że chodzi o zmianę ustaw, a mianowicie §§ 6, 7, 10 i 14, które to zmiany już na poprzedniém walném zebraniu uchwalono; nie mogły one jednak zyskać potwierdzenia ze strony władzy nadzorczéj, ponieważ przy ogłaszaniu walnego zebrania nie dopełniono pewnéj formalności.

Dotychczasowy § 6 stanowił, że każdy wstępujący do Kasy winien zapłacić 75 fen. Ten przepis zmieniono o tyle, że zwolniono od opłaty wstępnego tych, którzy z innych towarzystw wystąpiwszy, wstępują do Kasy Rękodzielników.

Następnie przystąpiono do zmienienia § 7, który dotychczas obejmował trzy klasy składkujących, a zarazem trzy klasy wsparcie pobierających.

Opłacano dotąd składek tygodniowo: w klasie I 50 fen., w klasie II 38 fen., w klasie III 25 fen., a pobierano wsparcia w kl. I 12 m., w kl. II 9 m., w kl. III 6 marek tygodniowo. Przepis ten zmieniono o tyle, że ustanowiono czwartą klasę, mającą tygodniowo opłacać 13 fen. składek. Wsparcie będą odtąd pobierali członkowie za siedm dni tygodnia, bez względu na niedziele i święta. Wsparcie to ma wynosić w klasie I 14 mrk., w klasie II 10,50 m., w klasie III 7 mrk., w klasie IV 3,50 m. tygodniowo.

§ 10 tak odtąd brzmieć będzie w ustępie drugim: „W razie niezdolności do pracy pobierać będzie członek wsparcie od pierwszego dnia choroby, jeśli takowa trzy dni trwała.“ A zatém tylko za dwa dni choroby nie dostanie członek wsparcia, gdyby tylko dwa dni chorował, gdyby zaś choroba trwała trzy dni, lub więcéj, to należy się członkowi wsparcie od początku choroby.

§ 14 zmieniono o tyle, że „wsparcie wypłaca się co sobotę za czas ubiegły za poświadczeniem wystawionem przez lekarza kasowego, obejmującém ilość dni, przez które chory był niezdolnym do pracy.“ — Dotychczas wypłacano wsparcie co niedzielę za ubiegły tydzień, nie udzielając go za niedzielę. — Wszystkie te zmiany przeszły jednogłośnie.

Wdowa po ś. p. Iglerze wniosła, aby jéj udzielono wsparcia na opłacenie kosztów pogrzebu, na który się zadłużyła. Zarząd, znając przykre stósunki finansowe wnioskodawczyni, popierał przez podskarbiego, p. Królikowskiego, ten wniosek. Po dość obszernych wywodach za i przeciw téj prośbie, wniósł p. Józef Maciejewski, aby wypłacono wdowie z kasy 30 marek wsparcia, na co się walne zebranie zgodziło.

Z komisyi rewizyjnéj występowali pp. Elsner, Józef Maciejewski i Franciszek Czternasty. P. Kula wniósł, aby tych samych członków nadal wybrano, p. Budaszewski życzył sobie, aby przynajmniéj dwóch członków nowych wybrano, a trzeciego z dawniejszego składu komisyi. Wniosek ten zyskał poparcie, wybrano zatém ze staréj komisyi p. Maciejewskiego, a oprócz tego jako nowych członków pp. Jakóba Nowaka i Tomasza Miśkiewicza. Kasa liczy obecnie 400 członków, należy zatém do najliczniejszych w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

* **Kwartalne zebranie** „Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu.“ Z łona Kasy Zasiłkowéj Stow. Wz. Pomocy Rękodzielników powstało „Koło Towarzyskie Rękodzielników w Poznaniu,“ które wczoraj w lokalu p. Knolla odbyło kwartalne zebranie pod przewodnictwem p. Józefa Maciejewskiego. Ze sprawozdania podskarbiego p. Królikowskiego pokazało się, że „Koło“ liczy 252 członków i że w kasie jest 169,41 marek gotówki, z których 120 marek złożono na procent w Banku Związku Spółek Zarobkowych. Bibliotekarzem jest p. Rozpłochowski, a książek w bibliotece 204 egz. Zebranie uchwaliło, aby zarząd zajął się sprawieniem chorągwi kościelnéj w cenie 300—450 marek. Na jednéj stronie chorągwi ma być przedstawioną Opatrzność Boska, a na drugiéj splecione ręce, z wypisaném nazwiskiem stowarzyszenia: „Koło Towarzyskie Rękodzielników w Poznaniu.“

* **Pan senator Hube** bawi w mieście naszém.

* **Tajny wyższy radzca rejencyjny** Schneider przybył w sobotę do Poznania, a w dniu następnym, to jest wczoraj, był na posiedzeniu drugiego wydziału rejencyi (dla spraw szkólnych). Dziś i w następnych dniach zwiedzi pan radzca szkoły tutejsze, zakład głuchoniemych i t. d.

* **Ministerstwo wojny** zgodziło się — jak „Pos. Ztg.“ pisze — na urządzenie przystanku kolei żelaznéj na tamie garbarskiéj.

* **Trzecia** szkoła miejska przy ulicy Bydgoskiéj została w dniu 15 b. m. oddana na cel właściwy.

* **W piątek** wprowadzeni zostali na Wildzie w urząd dwaj nowi nauczyciele Sulek i Dinter.

* **Trzemeszno.** Od dawna powzięty projekt restauracyi wspaniałéj naszéj świątyni niebawem będzie wykonany. Prace malarskie, pozłotnicze, sztukatorskie itd., których kosztorys na 14,000 marek obliczony został, powierzone zostały w porozumieniu z królewską rejencyą p. Józefowi Szpetkowskiemu z Poznania, który zapewne równie dobrze, jak w innych miejscowościach, wywiąże się z powierzonego sobie zadania.

* **Inowrocław.** Minister spraw wewnętrznych przeznaczył 1500 marek dla pogorzelców w Szymborzu.

* **Kościan.** Nowy burmistrz miasta naszego, rejencyjny supernumeraryusz cywilny Deditius z Opola, został w dniu 6 b. m. w urząd wprowadzony.

* **Rawicz.** W skutek grasujących pomiędzy dziećmi szkólnemi żarnic, zostały wszystkie tutejsze szkoły miejskie zamknięte.

* **Peplin.** Wikaryuszem jeneralnym ma być mianowany według „Kon. Ztg.“ ksiądz dr. Lüdtke, nauczyciel religii w gimnazyum chojnickiém.

* **Brunsberga.** Według „Erml. Ztg.“, miał wczoraj w niedzielę ks. Biskup Thiel uroczyście utworzyć seminarium puerorum. — A w Poznaniu?

* **Toruń.** Walne zebranie Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbędzie się 31 października r. b. o godzinie 4 po południu na sali „Muzeum“.

* **Proces.** Czytamy w „Gazecie Tor.“: Posiedzenie Izby karnéj tutejszego sądu ziemiańskiego w dniu wczorajszym (piątek) odznaczało się kolorytem politycznym. W pierwszéj sprawie zasiadł na ławie podsądnych dawniejszy redaktor pisma naszego pan Ignacy Danielewski, oskarżony o obrazę armii niemieckiéj. W odcinku Nr. 297 z dnia 25 grudnia r. z. była umieszczona powiastka, tłómaczona z francuskiegę pod tytułem „Dwaj przyjaciele“, w któréj opisano egzekucyą doraźną wykonaną pod murami oblężonego Paryża na dwóch Francuzach, wzbraniających się zdradzić hasło swéj armii. Oskarżenie zarzuciło powiastce, że posądzała niesłusznie oficerów i żołnierzy oblegających o okrucieństwo i pastwienie się nad nieprzyjaciółmi. Pan minister wojny stawił imieniem armii wniosek o ukaranie redaktora, a sąd skazał go na czteromiesięczne więzienie.

Druga sprawa dotyczyła konfiskaty trzech książeczek Towarzystwa Czytelni Ludowych, odebranych panu Połomskiemu w Wąbrzeźnie, który utrzymuje bezpłatną czytelnią z poręki Dyrekcyi poznańskiéj. Na wniosek obrońcy oproczono sprawę, ponieważ akt oskarżenia nie był doręczony interesentom, mianowicie dyrekcyi.

Trzecia sprawa dotyczyła tego samego przedmiotu. Chodziło o cztery następujące książeczki ludowe, odebrane panu Łukowiczowi w Chełmnie: 1) Rozmowa o czytaniu biblii. Warszawa 1881 roku. 2) Co się działo w Polsce od pierwszego jéj rozbioru aż do końca wojen napoleońskich? Poznań 1883 r. 3) Chociszewskiego, Dzieje narodu polskiego. Poznań 1883 r. 4) Obrazki historyczne z życia Polaków i Polek przez Grajnerta. Książeczka III i IV. Kraków 1875.

Prokuratorya królewska stawiła wniosek o zniszczenie tych dziełek, ponieważ „Rozmowa o biblii“ ma zohydzać wyznanie protestanckie a trzy inne dziełka rzekomo pobudzać jednę warstwę ludności do gwałtów przeciwko drugim. — W dziełku najpierw wymienioném przedstawioną jest rozmowa pomiędzy sołtysem, który znalazł u kmiotka biblią heretycką, a kmiotkiem, któremu przebiegły kolporter tę biblią, jako książkę do nabożeństwa sprzedał. Sołtys radzi kumie, aby książkę nabytą zniszczył, i wykazuje mu, w czém ona od biblii katolickiéj odbiega. Mimo wywodów obrońcy, że w „Rozmowie“ autor biblią antikatolicką jedynie krytyce poddaje i to w formie nie przechodzącéj granic przyzwoitości, i mimo wykazania, że „Rozmowa“ jest drukowana w Warszawie, a więc jedynie stósunki w Kongresówce omawia i kościoła ewangielickiego, w Prusach uznanego, nie dotyka, wydał sąd wyrok skazujący dziełko to na konfiskatę.

W historycznych dziełkach podkreśliła prokuratorya kilkanaście ustępów omawiających krzywdy przez Krzyżaków w dawniejszych wiekach wyrządzonych, jak niemniéj krzywdy jakie wyrządzał rząd pruski i wojsko pruskie Polakom i Polsce za czasów rozbiorowych. Przy publikacyi wyroku przyznał przewodniczący, że opowiadania owych krzywd mogą być z prawdą historyczną zgodne, ponieważ jednak według mniemania sądu przypominanie takich wypadków w formie, w jakiéj autorowie dziełek tych je opisują, są zdolne w dzisiejszych czasach rozgoryczenia rozbudzić namiętności, uchwalono konfiskatę sądową całego dziełka: „Co się działo w Polsce“, niemniéj powiastki pod tytułem: „Przygody Czecha Tomaszka“ i wreszcie „Obrazków historycznych.“ Dzieje narodu polskiego, skreślone przez Chociszewskiego wyszły z téj rozprawy cało; oddalono wniosek prokuratoryi o konfiskatę téj cennéj książeczki.

* **Wejherowo.** „Westpr. Volksblatt“ pisze: „Pewien nauczyciel w pewnéj odosobnionéj wsi na Kaszubach wywołany został po polsku przez siostrę swoję, prowadzącą mu dom, ze szkoły właśnie w téj chwili, kiedy powiatowy inspektor szkólny odbywał rewizyą. Oprócz ostréj nagany ze strony rewizora, że w domu niemieckiego urzędnika po polsku mówią, sprawa ta, na pozór całkiém niewinna, miała bardzo nieprzyjemne skutki, ponieważ o tém zajściu doniesiono wyższéj władzy, która owego nauczyciela zawezwała do śledztwa, gdzie mu na nowo wyrażono swoje niezadowolenie.“

* **Wszechnica wrocławska** obchodzić będzie na początku grudnia 75-letni jubileusz.

* **Grodno** nawiedzione zostało ponownie znacznym pożarem. Na ulicy Podolnéj w niedużym domu drewnianym mieszkał urzędnik Fołtin. Wróciwszy wieczorem do domu w stanie nietrzeźwym, przy zapalaniu lampy rozlał naftę, oblawszy zarazem i siebie; ogień wybuchł a Fołtin zapalił się. Fołtin krzyczał, zapewne o ratunek, lecz nikt go nie słyszał, niestety, okna były podwójne, a nikt w pobliżu nie mieszkał. Upłynęło minut kilka. Wówczas dopiero ktoś z przechodniów dostrzegł wielką jasność w mieszkaniu Fołtina. Na ulicy zrobił się alarm. Kilka osób wbiegło do gorejącego lokalu. Straszny widok przedstawił się oczom przybyłych; jedna część pokoju dużego była w ogniu. W końcu przeciwległym wił się na podłodze nieszczęśliwy Fołtin. Ruchomy ten słup ognia czynił widok nad wyraz straszliwy. Przybyli rzucili się ratować. Lecz było już za późno. Fołtin żył wprawdzie jeszcze, po upływie jednak paru minut ducha wyzionął. W pobliżu leżała lampa stłuczona, którą nieszczęśliwy człowiek musiał trzymać w ręku w chwili wybuchu ognia. Płomienie w mieszkaniu tymczasem szerzyły się coraz bardziéj. Przybyli na ratunek ludzie widząc, iż wkrótce dom cały stanie w płomieniach, wybiegli zeń czemprędzéj. Istotnie téż po upływie minut kilku zajął się cały dom. Płomienie, podsycane wiatrem przeniosły się wkrótce na sąsiednie zabudowania. Przybyła wreszcie straż ogniowa, która z nadmiarem wytężenia zlokalizowała pożar dopiero nad ranem. Kilkunastu z nich otrzymało silne skaleczenia. Straty są ogromne. Ogółem spłonęło 6 domów.

* **Z powodu** zbliżającéj się zimy i śniegu, jakiś fabrykant parasoli w Berlinie ogłasza osobny parasolik na turniury damskie! !... Wynalazek ten bardzo cenny dla amatorek tego rodzaju ozdób — przychodzi jednakże trochę za późno, gdyż turniury zaczynają schodzić z .... pola.

* **Cholera.** Biuletyn z niedzieli brzmi: w Tryeście 16 chorych, 3 zmarłych; w Peszcie 39 chorych, 20 zmarłych.

* **Z Bayony** donoszą, że w Biarz zgorzało kasyno. Strata wynosi do 700,000 franków.

* **Z Londynu** donoszą, że w Anglii i Irlandyi szalała w piątek straszliwa burza, zrządzając na wybrzeżach znaczne straty. Kilkanaście okrętów poszło na dno morza. W południowéj Walii są telegrafy pozrywane, zbiór zniszczony. Ostatnie depesze donoszą o wzmaganiu się orkanu.

* **Meyer Karól v. Rothschild,** głowa domu Rotszyldów, urodzony 5 sierpnia 1820 r., zmarł w piątek we Frankfurcie nad Menem, rażony paraliżem serca. Razem z bratem swym Willy był zmarły szefem banku frankfurckiego, będącego gniazdem Rotszyldów, i może być uważany za właściwego kierownika téj instytucyi, ponieważ brat jego zarządzał tylko portfelem wekslów.

Obaj bracia, z których starszy właśnie umarł, są wnukami założyciela finansowéj dynastyi Rotszyldów, Meyera Anselma Rotszylda, który umarł w r. 1812, zostawiając 5 synów. Ci to synowie założyli w wielkich stolicach europejskich, do których wówczas miasto Berlin się nie zaliczało, — owe sławne na cały świat domy bankowe, które zostawały zawsze ze sobą w ścisłym związku i finansowych dziejach bieżącego stulecia tak wielką odgrywały rolę. Kierownikiem domu frankfurtskiego był baron Anselm Meyer Rotszyld, zmarły bezdzietnie w r. 1855; po nim objęli zarząd tego domu jego synowcy, zmarły w piątek Meyer Karol i Willy, synowie Karola Meyera, założyciela banku w Neapolu.

Za ich rządów wzrósł majątek Rotszyldów frankfurtskich bardzo znacznie, choć interes giełdowy i bankowy w obecnym rozwoju stawił wzrostowi Rotszyldów pewne granice. Był to człowiek nadzwyczaj czynny, a choć głuchy, sam wszystkiém kierował, sam interes obrabiał — a prokuryści jego nie mieli prawa podpisywania banku. Był posłem frankfurtskim do parlamentu rzeszy — a gdy ztamtąd wyparł go Sonnemann (demokrata), nadał mu król Jegomość godność dożywotniego para pruskiego.

Zmarły Rotszyld miał 6 córek, z których Adelina jest wdową po Salomonie Rotszyldzie w Paryżu, druga Emma Ludwika wyszła za Natanaëla Rotszylda w Londynie, trzecia jest wdową po Jamesie Edwardzie Rotszyldzie w Londynie, czwarta jest niezamężna, piąta Małgorzata została katoliczką i poślubiła księcia Grammont w Paryżu a szósta Berta zostawszy również katoliczką, wyszła za księcia Aleksandra Wagramskiego.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 19go października św. Piotra z Alkant.

TELEGRAMY.

Rzym, 17 października. Socyalista Kerbs, pruski poddany, wydalony został z granic Włoch, z powodu udziału, jaki brał w najnowszym ruchu robotników w Medyolanie.

Londyn, 17 października. Lord Salisbury wyjechał dziś wieczorem do królowéj do Balmoral.

Telegram giełdowy

Berlin, 18 października 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.
październik-listopad 148,—
kwiecień-maj 158,25
Żyto słabiéj.
październik 124,—
listopad-grudz. 124,25
kwiecień-maj 129,25
Oléj rzep. staléj.
październik-listopad 44,—
kwiecień-maj 45,20
Okowita osłab.
w miejscu 35.70
październik-listopad 35.70
listopad-grudz. 35.70
kwiecień-maj 37.20
maj-czerwiec 37,50
Owies
październik 119,—
Wyp.-żyta wsp. 1350
Wyp. oko. kw. 34,000

Kapitały.

Berlin, 16 paźdz. 1886.

Pr. consol. 4% 105,75
Pozn. 4% listy z. 102,50
Pozn. 3½% l. z. 99.80
Pozn. listy rent. 104,20
Austr. banknoty 162,25
Austr. renta srebr. 68,50
Ros. banknoty 192.60
Ros. consol. 1871 97,10
Ros. listy zast. 95,30
Pol. 5% listy z. 60,30
Pol. likw. l. zast. 56,10
Węg. 4% rent. zł. 83,75
Austr. akcye kr. 453,50
Aust. franc. kol. p. 392,50
Lombardy 175,50
Usposob. spok.

Szczecin, 18 października 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.
październik-listopad 152,—
kwiecień-maj 160,50
Żyto słabo.
październik-listopad 122.50
kwiecień-maj 127,50
Oléj rzep. stale.
październik 44,—
kwiecień-maj 45,—
Okowita stale.
w miejscu 36,—
październik-listopad 35,40
listop.-grudzień 35,60
kwiecień-maj 37,20
Petroleum
w miejscu 10.80
Rzepik
w miejscu

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 3 i zawiera: Odźwierna z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów“ i „Walka o miliony“ (przekład z francuzkiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Mściciel. Powieść przez Maurycego Jokaj'a, (przekład z węgierskiego) (ciąg dalszy). — Z nocy do światła. Powieść przez Hugo Conway'a, przekład z angielskiego, F. W. (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań 17 października

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Turno z Objezierza, Weydlich z Leodyum, Potworowski z żoną z Goli, Nieszkowski z Królestwa, Bogusz z Turwi, Kurnatowski z bratem z Dusiny, Deresiński z Dusiny, Ziołkowski z Królestwa, Radoński z Królestwa. Sczaniecki z Podarzewa, Basté z Berlina, Wedemeier z Frankfurtu nad Menem, Zieliński z Królestwa, ksiądz proboszcz Akoszewski z Buku, Vortmann z Hamburga, Osiecki z Rosyi, hr. Gorzeński Ostrorog ze Smiełowa, pani Chełmicka z córkami z Bzowa, Potworowski z Królestwa, pani Kurnatowska z synem z Warszawy, Działowski z Iwna, senator Hube z Warszawy, Władorski z Warszawy, Goebel z Krześlic.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Kałkowski z Otorowa, pani Sandoz z córką z Krakowa, pani Jesionek z Polajewa, Łaszcz z Warszawy, Bulczyński z Pobiedzisk, pani Kościelecka z córką z Mieściska, Rheinbaben i Głowacki z Wrocławia, Schwarz i Kuhnke z Torunia.

Stan powietrza.

Dnia 17 października 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	741	Płn.Z. 5	zachm.	9
Aberdeen . . .	744	Płn.W. 6	zachm.	11
Chrystiansund .	752	W.Płd.W. 3	pogodne	8
Kopenhaga . .	742	W. 5	zachm.	10
Sztokholm . . .	752	Płn.PłnW. 4	zachm.	8
Haparanda . . .	758	Płd. W. 3	deszcz	5
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	—	—	—	—
Kork, Queenst.	743	Z. Płn. Z. 4	deszcz	6
Brest	743	Z. Płn. Z. 4	zachm.	11
Helder	732	W.Płn W. 3	deszcz	10
Sylt.	739	W. 5	zachm.	9
Hamburg	738	W. 5	pół zachm.	9
Świnemünde . .	741	W. 4	deszcz	8
Neufahrwasser .	744	Płd.PłdW. 4	zachm.	9
Kłajpeda	748	W.Płd.W. 3	deszcz	8
Paryż	740	Z. 2	zachm.	10
Monaster	731	Płd.PłdW. 2	zachm.	8
Karlsruhe . . .	738	Płd. Z. 5	pochmurno	8
Wiesbaden . . .	737	Płd. Z. 3	zachm.	10
Monachium . . .	741	Płd. W. 3	zachm.	6
Kamienica . . .	739	W.Płd W. 1	zachm.	8
Berlin	739	Płd.W. 1	zachm.	9
Wiedeń	742	spokojnie.	bez chmur	6
Wrocław	740	Płd.W. 2	deszcz	9
Isle d'Aix . . .	750	W.Płn.W. 6	deszcz	13
Nizza	744	Z. 3	pochmurno	9
Tryest	745	Płd. W. 1	pogodne	14

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe, W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew. 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
16. Pop. 2	741.7	W. silny	zachm.	+15.5
16. Wie. 9	739.8	W. słaby	zachm.	+ 8,5
17. Ran. 7	735.8	W. umiar.	zachm.	+ 8,6
17. Pop. 2	736.4	Z. umiar.	zachm.	+10,5
17. Wie. 9	740.2	Płd. Z. sł.	pochmurno	+ 9 3
18. Ran. 7	744.9	Płd. Z. sł.	pogodne	+ 8,3

Dnia 16 października maximum ciepła + 12°1 Cel.
„ „ minimum ciepła + 1°9 Cel.
Dnia 17 października maximum ciepła + 10°6 Cel.
„ „ minimum ciepła + 7°8 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Ztg.“ jak następuje:

Dość pogodne powietrze przy zmiennem zachmurzeniu i umiarkowanych przeważnie zachodnich wiatrach, bez deszczu, lub mało co; temperatura mało zmienna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Ślązkie cztero-procentowe listy rentowe. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w listopadzie. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **5 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 10 fen. za 100 marek.

— B. — **Poznań,** 16 października. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) W ubiegłym tygodniu mieliśmy przy przeważnie łagodnéj temperaturze dość znaczne opady. Powietrze to sprzyja rozwojowi młodem oziminom a chwilowy ich stan jest wszędzie dobry. Zbiór kartofli ukończono już zupełnie a rezultat jest pomyślny. Podaż pszenicy i żyta jest mała, tak że już czuć się daje brak delikatnych gatunków, natomiast zboża jar go ofiarowano więcéj, aniżeli dotychczas. Z Królestwa dowożą obecnie prawie wyłącznie zboże jare podczas gdy żyto idzie do Wrocławia. Sprawozdania z Berlina, brzmiące słabo, nie wpływają na targ tutejszy. Konsumenci i eksporterzy okazują wielką chęć do kupna i płacą za delikatne gatunki ponad notowania. — Pszenicę łatwo można było sprzedać konsumentom, 145—151,50 mrk. — Żyto miało dobry popyt na konsumcyą jak i na eksport do Saksonii i Turyngii, 119—124 mrk. — Jęczmień w delikatnym towarze miał popyt i wyżéj, również i inne gatunki dobrze się w cenie ostały, 110—155 mrk. — Owies staléj, 108—120mrk. — Groch miał popyt, na paszę 123—126 mrk., wrzący 135 do 140 mrk. — Wyka spokojnie, 120—125 mrk. — Łubin w końcu słabiéj, niebieski 75 do 80 mrk., żółty 85 - 90 mrk. — Tatarka stale, 120—128 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka spokojnie, mąka pszenna nr. OO 11,50—12 mrk., nr. O i I 10,25—10,50 mrk., mąka rżanna 9,25 do 9,50 mrk. za 50 kilogramów.

Okowita. Niepomyślna tendencya i spadające ceny jeszcze bardziéj się obniżyły. Pomimo stósunkowo nizkich notowań brakło zupełnie zamiejscowego udziału, tak że obrót był mały. Na kwiecień-maj był popyt na spekulacyą ze strony tutejszych handlerzy. Ceny końcowe wypadły o 1 mrk. niżéj aniżeli w zeszłym tygodniu. Dowozy są jeszcze słabe; wszystko idzie na eksport. Nasze sprytownie są w pełnéj pracy, Notowania końcowe: październik 35,60 mrk., listopad-grudzień 35,60 mrk., styczeń 34,70 mrk.. luty 35,10 mrk., marzec 35,50 m., kwiecień-maj 36.10 mrk. za 10,000 litrów prct.

(W) Poznań, 18 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. wrzesień 121,— płacono, wrzesień-październik —,— płacono.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— wrzesień —,— płac., październik 34,30 płac., listopad-grudzień 34,30 płacono, styczeń 34,30 pł.. luty 34,80 pł., marzec 35,20 pł. kwiecień-maj 35,80 płc.

Okowita. w miejscu (bez beczki 34,30 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów, cena wypowiedziana 34,30, październik 34.30—40, listopad-grudzień 34,30—40 mk., styczeń —.— w miejscu bez beczki 34 40 m.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 18 października 1886.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . .	100 kilg.	15	10	14	70	14	20
Żyto	-	12	30	12	—	11	80
„ nowe . .	-	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . .	-	15	—	12	80	11	—
Owies . . .	-	11	80	10	60	10	30
„ nowy . .	-	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	2	—	1	80	—	—
Łubin żółty . .	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	-	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	-	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 18 października 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	14	90	14	50	14	55
	najn. -	—	—	14	70	14	10		
Żyto	najw.	—	—	12	20	11	70	11	80
	najn.	—	—	12	—	11	30		
Jęczm.	najw. -	—	—	11	20	10	70	10	75
	najn. -	—	—	10	90	10	20		
Owies	najw. -	13	—	12	10	11	60	12	02
	najn. -	12	50	11	80	11	10		
Słoma	prosta za 100 kl	7	—	6	—	6	50		
	targana -	—	—	—	—	—	—		
Siano	-	6	—	5	—	5	50		
Groch	-	—	—	—	—	—	—		
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—		
Fasola	-	—	—	—	—	—	—		
Kartofle	-	2	20	2	—	2			
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	10		
	od brzucha -	—	—	—	90	—	30		
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	95		
Cielęcina	-	1	40	1	20	1	10		
Skopowina	-	1	—	—	90	—	30		
Słonina	-	1	60	1	40	1	95		
Masło	-	2	20	1	80	2	50		
Jaja	za kopę	2	80	2	70	2	—		70

M. SOBECKI
Fabryka wyrobów woskowych
Bielnik wosku
Poznań, Szeroka ulica nr. 24
poleca
Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.
Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długi i ciężkości.
Wysyłkiosc uskutecznia się odwrotnie.

Główny skład!!
CZEKOLADĘ
z fabryki **Menier** z Paryża, **Suchard** z Newchatell. (522)
Cacao holenderskie
z fabryki **Blokera** i **Grotes** polecam po cenach fabrycznych.
A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań, ulica Berlińska Nr. 6.
Filia: Wrocławska ul. nr. 25.

Interes komisowy
Z. Taszarski,
Poznań, W. Garbary 52,
pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienic,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rólnictwa wchodzących. (801)

Na obecny sezon polecam **w wielkim wyborze:**
Kapelusze w najnowszych fasonach,
Rękawiczki jelonkowe i glansowane,
Parasole jedwabne i wełniane, (707)
Krawaty kolorowe i czarne w gustownych najmodniejszych fasonach,
Szelki w eleganckich deseniach,
Kołnierzyki i **mankiety,**
Czapki sukienne, barankowe i futrzane,
Birety, piuski, obojczyki, kołnierzyki dla księży.
Ceny nader umiarkowane, towar rzetelny, wyborowy.
C. ADAMSKI w Bazarze.

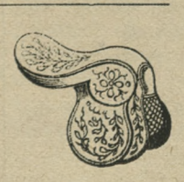
W. Pluciński
siodlarz
w Poznaniu,
św. Marcin nr. 1.
poleca swoję fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckiem okuciem, siodła męskie i damskie, czapraki, szpicrózgi, bicze paro i czterokonne, francuskie kufry dla dam, również ręczne torebki damskie, portmonetki, torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, szelki, przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy
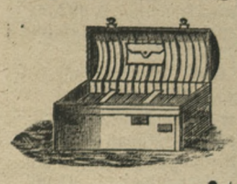
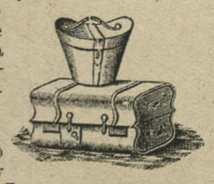
najtańsze źródło.

Czyniąc zadość wielostronnemu życzeniu, urządziłem **obok magazynu garderoby męzkiéj także**
sprzedaż na metry lub łokcie:
sukna, kortów najmodniejszych, materyi na szynele i paletoty, podszewek w rozmaitych gatunkach i t. p.
Mam **wielki dobór** tych towarów; **ceny nader przystępne,** mogące wytrzymać wszelką konkurencyą.
M. Felerowicz,
Wilhelmowska ul. nr. 11,
między Bankiem Włościańskim a hotelem Francuskim

Zakład
tapicersko-dekoracyjny
J. N. Dankowski,
Poznań, Podgórna ulica nr. 5,
wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne: **wyściela meble,** wyrabia **materace sprężynowe** itp. **dekoruje pokoje, urządza firanki, rolety, markizy,** układa dywany itp. (223)
Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale i tanio.

SPECYALNOŚĆ:
Kompletne angielskie parowe maszyny do młocenia, młócarnie z patentowanemi ramami żelaznemi
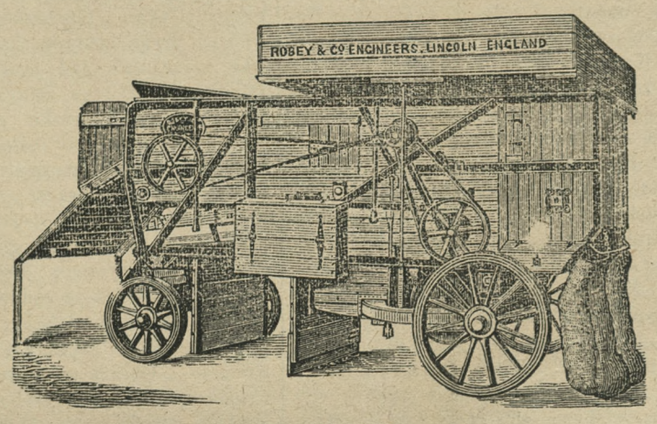

budowane u
Robey i Sp.
Reprezentant: Adolf Thiel w Bydgoszczy.

Spieszne i najtańsze tuczenie świń
uskutecznia się przez używanie (746)
mąki mięsnéj.
Takową po taniéj cenie polecają
Orłowski i Sp.
Poznań.

Ozór wołowy w puszk. Ekstrakt Liebiga. Bulion rosyj. Cibils. Sardynki w oliwie, sardynki w musztard. Węgórz maryn. w 1 funt. i 2 funt. puszk. Śledzie w sosie bulion. lub winnym. Śledzie opiek. Minogi Elbląg. Oliwę franc. w nowym towarze poleca (740)
J. N. LEITGEBER.

ŻELAZNE SZAFY DO PIENIĘDZY
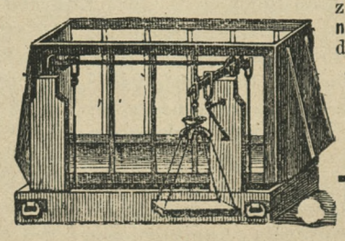
z 3 kluczami, stósowne dla **kas kościelnych,** jako też **żelazne szkatułki** także do wmurowania, (674)
wagi do ważenia bydła,
wagi decymalne
poleca
T. Krzyżanowski,
Handel żelaza. Szewska ul. 17.

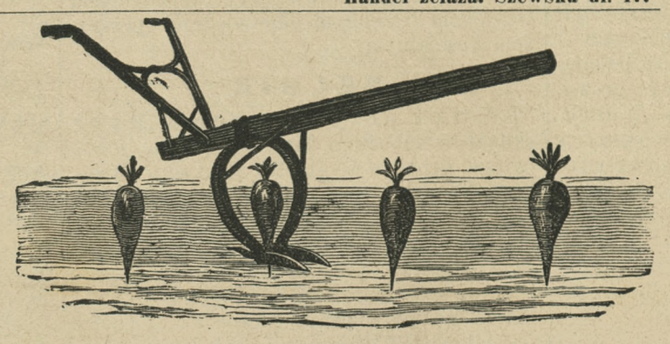
Wyorywacze do buraków
poleca (785)
Adolf Thiel w Bydgoszczy.

Dogodne warunki spłaty. **6-cio letnia gwarancya.**
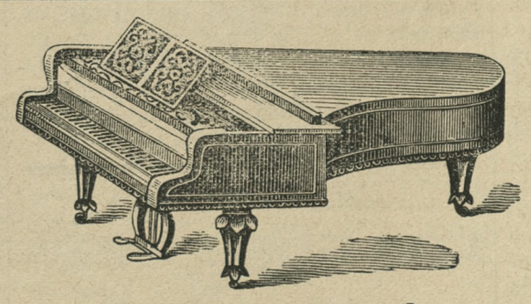
Fortepiany, pianina, harmonia
z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze
W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.
Polecam także: (788)
Lampy do pianin, gustowne i najpraktyczniejsze w tym rodzaju (jedna lampa postawiona na pianinie oświeca dostatecznie całą klawiaturę i nuty, nie rażąc ó z grającego).
Rozmaite automat. instr. muzyczne grające tysiące sztuk rozmaitych, jak **„Ariston“** (organki) Orfeusz (instr. strunowy) **Symfonion** (głosy stalowe).

Nader korzystne kupno!
Folwark w Król. Pol.
w Gubernii Kaliskiéj, w pobliżu granicy W. Ks. Pozn. położony, obejmujący 429 morgów miary warszawskiéj (14 włók) arealu, na którym nie masz żadnych serwitutów, — gleba dobra, ziemia w ogóle pszenna, **ale bez inwentarza i zasiewów,** gdyż teraźniejszy właściciel nie prowadzi obecnie gospodarstwa racyonalnego, lecz wypuszcza ziemię na pastwiska a w części wydzierżawia mieszkańcom sąsiedniego miasta i wsi okolicznych — z czego dochód prawie przechodzi 160 rs.,— dom mieszkalny murowany, wszelkie budynki gospodarskie, niektóre wymagają reperacyi, stawek zarybiony itd. jest do nabycia za cenę 7060 rs., gdyż na gruncie pozostaje jeszcze niezamortyzowana pożyczka Towarzystwa Kredytowego w wysokości 9071 rs. Przy kontrakcie płaci kupujący tylko 4060 rs. a reszta może pozostać na hipotece. Bliższych wiadomości udzieli **Redakcya Kuryera Poznańskiego.** (787)

Zarząd dóbr hr. Raczyńskich
zamierza sprzedać grunta położone w wsi Karolinie powiatu szamotulskiego, objętości około 400 morg. magd. w pojedyńczych parcelach lub w całości bez budynków. Reflektanci mogą się zgłosić po bliższe wiadomości do urzędu skarbowego hr. Raczyńskiego w Augustusburgu pod Obrzyckiem. (786)

Kto się obawia paraliżu,
lub już nim został ruszonym, albo cierpi na zgęszczenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss - Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowéj Rom. Weissmann w Vilshofen w Bawaryi, Rozseła się gratis i franco. (292)

Drezdeńskie
kiełbaski
poleca (773)
W. BECKER,
Wilhelm. plac 14.

J. Sikora,
kuśnierz,
Poznań, Piotra ul. 9
Reperacye w zakres kuśnierstwa wchodzące jako też nowe roboty wykonują się prędko i jak najtaniéj. (696)

Soczysty **szwajcarski, holenderski, neuszatelski, Gervais** etc. również **wyborny tylżycki ser** poleca
W. BECKER,
(704) Wilhelm. plac 14.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, Sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Do sprzedania z wolnéj ręki
majątek ziemski
w gub. Piotrkowskiéj 2 mile od kolei żelaznej szosą, 50 włók, w tem 20 włók lasu, w roli przeważnie pszennéj, bez służebności — cena 2600 Rs. z inwentarzem kompletnym. Bliższe szczegóły u **Dr. Kossowskiego w Nieszawie p. Aleksandrowo.** (784)

Organista
kawaler — dobrze znający swą służbę — bardzo sumienny i akuratny — trzeźwy — dobrze polecony — szuka natychmiast posady.
Stanisław Pietrzak
(785) Duszno p. Trzemeszno.

Elew gospodarczy,
który już praktykował, poszukuje zaraz miejsca dla dalszego kształcenia się. Oferty proszę przesłać pod lit. Z. Z. 777 Eksped. Kur. Pozn.

Poszukuje się **pary dobrych** (773)
koni cugowych
równej maści, nie niżéj 3 cali i 4 lat. O łaskawe oferty z podaniem ceny prosi
Wittek,
Noldau na Ślązku.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.